Nr. 159.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 16 lipca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 lipca.

(Pierwsze wystąpienie ministra dla Indyi, lorda Churchilla, w sprawie afgańskiéj, nieufność Rosyi do nowego gabinetu angielskiego i nowy komunikat „Nordd. Allg. Ztg.," oczyszczający księcia Bismarcka od zarzutu, jakoby pragnął wojny. — Tegoroczny zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem i sprawa rewizyty cara rosyjskiego w Wiedniu. — Ruch socyalistyczny w Trzebiczach na Morawie. — Obchód rocznicy wzięcia bastyli w Paryżu i odsłonięcie pomnika dla „republikańskiego prałata" Gregoire w Luneville.)

Angielska Izba niższa obradowała na wczorajszém posiedzeniu nad sprawą afgańską. Bliższe wyjaśnienia dawał minister dla Indyi, młody lord Churchill, tak wielce znienawidzony przez stronnictwo liberalne a nawet budzący obawy we własnym obozie. Pierwszy ten występ świadczy korzystnie o uzdolnieniu młodego ministra, a zarazem wyjaśnia nam poniekąd politykę, jakiéj się nowy gabinet torysowski trzymać zamyśla w stósunku do Afganistanu i Rosyi. Na wstępie oświadczył lord Churchill na odnośne zapytanie, że nieprawdą jest, iżby rząd miał prowadzić rokowania z emirem Afganistanu co do obsadzenia wojskiem Kandaharu; nie wiadomo mu także, żeby podobne rokowania zamierzono zawiązać. Rząd angielski jest wszakże zobowiązany udzielić emirowi pomocy, gdyby obrona Kandaharu tego wymagała. „Mam nadzieję — tak daléj mówił minister — że polityka każdego gabinetu, który stać będzie u steru rządu, będzie w tym względzie pewną i niezachwianą. Zresztą dziwném się wydaje pytanie, czy rząd zamyśla zająć Kandahar bez, czy téż za zezwoleniem emira, ponieważ zajęcie bez zezwolenia byłoby aktem wojennym, Abdurrahman chan jest zaś dzisiaj przyjacielem i sprzymierzeńcem Anglii." — To wskazanie na emira jako sprzymierzeńca W. Brytanii jest uderzającém w obecnéj chwili, w któréj rząd angielski prowadzi z Rosyą układy o granice Afganistanu. Nie mniéj zastanawiać musi i ten fakt, że do téj chwili nie została uregulowaną sprawa zajść w Pendżeh. Na poniedziałkowém posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył podsekretarz stanu, p. Bourke, iż pomiędzy Londynem a Petersburgiem toczą się dotąd rokowania, jakie punkta téj sprawy należy poddać pod rozstrzygnięcie sądu polubowego. To téż obiedwie strony podejrzywają się nawzajem i nie ustają w przygotowaniach wojennych. „Obdarzenie sir Lumsdena wysokim orderem — tak pisze „Nowoje Wremia" — daléj misya Layarda do Carogrodu i nareszcie powrót Hobbarta paszy do służby angielskiéj ze stopniem wyższym od tego, jaki miał przed wykreśleniem go z list oficerów marynarki angielskiéj — wszystko to są fakta zwracające na siebie uwagę, a niezbyt licujące z pokojowemi zapewnieniami premiera angielskiego i jego kolegów. My nie dziwimy się bynajmniéj tym niekoniecznie przyzwoitym wybrykom i nie jesteśmy skłonni przywiązywać do nich za wiele wagi. Ani na chwilę nie zdawało nam się możliwém, ażeby tak niespodziewanie do władzy powracający konserwatyści z zaciętych rusofobów zamienili się nagle w mężów stanu, żywiących przyjazne względem Rosyi uczucia. Do załatwienia w sposób pokojowy kwestyi granicy afgańskiéj panowie ci zmuszeni być mogą tém właśnie, że „nie starczy im czasu" dać jéj inny obrót; ale śmiało twierdzić można, że podpisawszy z utajonym w sercu gniewem konwencyą z Rosyą, natychmiast się zabiorą do polityki środkowo-azyatyckiéj, wręcz przeciwnéj duchowi dopiero co zawartego układu i jednocześnie będą się starali przeciągnąć na swoję stronę Turcyą sposobami tak dobrze znanemi i tak pomyślnie stósowanemi przez sir Henryka Layarda." — Drastyczniéj nie można już chyba wyrazić téj nieufności, z jaką Rosya śledzi wszystkie kroki Anglii.

Prasa tymczasem niemiecka usiłuje z wytrwałością godną lepszéj sprawy oczyścić księcia Bismarcka z zarzutu, jakoby dążył do powaśnienia Anglii i Rosyi i wywołania wojny. W tych dniach wysłano znów z Berlina do jednego z pism angielskich telegram, mający podobno pochodzić z bardzo wysokiego źródła dyplomatycznego. Telegram brzmi: „Pewni korespondenci francuscy donoszą ciągle do pism angielskich, jakoby ks. Bismarck był jedyną przyczyną niepowodzeń polityki angielskiéj. W Petersburgu znów powstają obawy, aby się Niemcy zanadto do Anglii nie zbliżyły. I jedno i drugie twierdzenie jest mylném. Niemcy pragną żyć z Rosyą w równie dobrych stósunkach, jak z Anglią, i nie mają przyczyny poświęcania jednego z tych mocarstw na korzyść drugiego. Dalszy przebieg wypadków stwierdzi to, co mówimy, bo pokaże się w końcu, że jedynym celem, do jakiego dążą Niemcy, jest zachowanie pokoju europejskiego." — To ustawiczne dowodzenie, że Niemcy pragną utrzymać pokój europejski — nie mało daje do myślenia. W szranki polemiczne wstępuje i dziś „Nordd. Allg. Ztg." i w osobnym komunikacie, drukowanym wielkiemi czcionkami, zwraca ostrze swego miecza ku osobie p. Blowitza, który — jak mówi organ kanclerski, obdarzył świat nowém odkryciem, przewyższającém co do śmieszności wszystkie poprzednie jego rewelacye. „Jakkolwiek nie mamy pretensyi — tak wywodzi „Nordd. Allg. Ztg." — iżbyśmy wiedzieć koniecznie chcieli, czy kanclerz niemiecki pragnął, czy nie pragnął wojny pomiędzy Anglią a Rosyą, to wszakże znaném jest powszechnie, że nie wierzył on nigdy w wojnę. Mówił o tém otwarcie, a słowa jego tém bardziéj komentowano, że był on przez czas dłuższy jedyną osobą w Berlinie, która z zatargu afgańskiego nie przewidywała wojny. Gdybyśmy p. Blowitza chcieli brać na seryo to musielibyśmy go zapytać, jaki mogą mieć Niemcy w tém interes, iżby miały koniecznie pragnąć wojny, któraby zakłóciła pokój w całéj Europie?" — To ustawiczne zaklinanie się inspirowanéj prasy pruskiéj nie rozproszy jednak téj nieufności, jaką żywią do polityki kanclerskiéj zarówno w Petersburgu, jak w Londynie.

I w tym roku zjeżdżają się u wód w Gasteinie monarchowie Niemiec i Austro-Węgier. Cesarz niemiecki przybędzie tam, jak donosi „Post," w dniu 21 bm. Cesarz Wilhelm nie odwiedzi jednak tym razem cesarskiéj pary austryackiéj w Ischlu; utrzymują też, że cesarz Franciszek Józef spotka się z dostojnym gościem niemieckim w Gasteinie. Korespondent wiedeński „Czasu" przypuszcza, że gdyby monarcha niemiecki miał zawitać do Ischlu, to w takim razie przybyłby tam także książe Bismarck i hr. Kalnoky. — Co do rewizyty cesarza austryackiego ze strony cara, to ta w jak największéj trzymana jest tajemnicy; zdaje się, że odkryty świeżo w Brukseli międzynarodowy spisek anarchistów, który podobno układał także zamach na życie cara, nie pozostał bez wpływu w téj mierze.

Rewolucya międzynarodowa nie na żarty podnosi głowę. W mieście morawskiém Trebiczach wywołali już nawet socyaliści bójkę uliczną. W poniedziałek aresztowała policya dwóch socyalistów. Na wiadomość tę zebrało się wieczorem około dwóch tysięcy robotników przed gmachem urzędowym w celu oswobodzenia aresztowanych. Przybyłą na miejsce żandarmeryą powitano gradem kamieni; kiedy tłumy robotników nie chciały rozejść się do domu, uderzyli na nie żandarmi z bagnetem w ręku. W walce raniono kilka osób; z Igławy zarekwirowano wojsko; chwilowo przywrócono porządek.

Podczas kiedy międzynarodowa rewolucya i anarchia coraz śmielsze stawia kroki, Francya republikańska święci rocznicę zdobycia bastyli jako początek swéj „wielkiéj" rewolucyi. Telegram donosi, że wczorajsza „uroczystość narodowa" odbyła się spokojnie, że ludność brała w niéj bardzo liczny udział, ulice były przystrojone w chorągwie — wszystko odbyło się spokojnie — bez przypadku. Ten właśnie liczny udział źle rokuje o przyszłości republiki. Rząd legalny daje sankcyą dawnym czynom bezprawia a i dziś przykłada jeszcze rękę do dzieła, które smutne dla niego sprowadzić musi następstwa. W dniu 12 b. m. święciła taż republika pamięć jednego z mężów „wielkiéj rewolucyi". W mieście lotaryngskim Luneville odsłoniono tegoż dnia pomnik wystawiony odpadłemu od Kościoła księdzu, znanemu z czasów rewolucyi Gregoire. W uroczystości téj wziął nawet udział minister Allain Targé i miał mowę, w któréj tłumaczył, że rząd nie może nie być reprezentowanym w obchodzie, poświęconym „republikańskiemu prałatowi". Do Luneville miał przybyć i p. Ferry, ale w ostatniéj chwili inaczéj się namyślił. Były prezes gabinetu nie chciał się widocznie kompromitować.

W sprawie wydalania.

Według „Oberschl. Anz." otrzymali zamieszkali w Raciborzu austryaccy poddani nakaz opuszczenia granic monarchii pruskiéj, albo też mają się u naczelnego prezesa postarać o pozwolenie na dalszy pobyt. Jeden z petentów otrzymał na swe podanie odmowną odpowiedź w dniu 10 b. m.

Pierwszego rosyjskiego poddanego wydalono z Gliwic w dniu 9 bm.

Pismo sekretne.

Bez żadnego komentarza podajemy za „Dziennikiem Poznańskim" pismo, które zapewne nie jest pozbawione interesu. Brzmi ono:

(Miejscowość w Prusach Zachodnich) dn. 10 lipca 85.

Poufnie.

Odpis.

Według przesłanego mi doniesienia znajduje się słynny w nowszych czasach z powodu swych kolonialno-politycznych przedsięwzięć polski podróżnik

Stefan Scholz-Rogoziński

w drodze do Europy, a w Warszawie spodziewają się go w najbliższym czasie.

Wzywam urząd gminny, aby na pomienionego Stefana Rogozińskiego baczne miał oko, gdyby go zaś napotkał, aby go tymczasowo przytrzymał, a w razie przytrzymania bezzwłocznie mi doniósł celem dalszego postępowania.

Landrat.

(Tu znajduje się podpis landrata.)

(..., d. 10. Juli 85.

Vertraulich.

Abschrift.

Nach einer mir zugegangenen Mittheilung befindet sich der in neuerer Zeit durch seine kolonial-politischen Unternehmungen bekannt gewordene polnische Reisende

Stephan Scholz-Rogoziński

auf dem Heimwege nach Europa und wird in nächster Zeit in Warschau erwartet.

Das Amt ersuche ich, auf den p. Scholz-Rogoziński zu vigiliren, und denselben, falls er betroffen werden sollte, in Vorläufige Verwahrung zu nehmen, mir aber von einer etwaigen Ergreifung behufs weiterer Verfügung unverzüglich Anzeige zu erstatten.

Der Landrath.)

Sprawa ks. Zmury i „Nordd. Allg. Ztg."

„Nordd. Algem. Ztg." donosi na naczelném miejscu, że ustanowiony przed prawami majowemi ks. proboszcz Zmura z Gogolewa w W. Księstwie Poznańskiém, skazany w pierwszéj instancyi za bezprawne pełnienie funkcyi duchownych, w drugiéj instancyi od winy uwolniony został. Naprożno silimy się odgadnąć, z jakich powodów dziennik półurzędowy w téj chwili dopiero do wiadomości to podaje, boć rzecz wcale nie jest nową; stało się to przed czterema tygodniami. Jeżeli ogłoszenie to dotyczy tych urzędników, których zadaniem jest ścigać „bezprawne" wykonywanie funkcyi duchownych, jeżeli ta publikacya ma niejako być uzupełnieniem okólnika, który minister sprawiedliwości wydał z namowy ministra oświaty do panów prokuratorów rządowych, to chętnie przyznamy, iż mogłaby ona na przyszłość zabezpieczyć duszpasterzy od niepotrzebnych szykan i dokuczliwości. Ale na tém téż koniec. Katolicka część ludności wie dokładnie, że chodzi tu jedynie o pozór, jakoby pełnienie funkcyi duchownych nie polegało w Prusach żadnym ścieśnieniom, lubo rzecz ma się wcale inaczéj, a ostatnia nowela bynajmniej nie zdjęła z katolików kajdan prawodawstwa majowego. Duszpasterstwo w Prusach pozostaje dotychczas jeszcze w stanie zawieszenia, a skoro władze rządowe zechcą, mogą znaleść i znajdą sposoby wytoczenia skargi przeciw duchownym, funkcyunującym po parafiach osieroconych, jako téż wskażą ich na banicyą — i to na mocy prawistniejących. Jeśli władze krajowe tak nie postępują, z pewnością na to tylko liczą, że lud wierzyć nie będzie w dalsze istnienie walki kulturnéj, i że księża, wiedząc, co im grozi, okażą się potulnymi i posłusznymi. Stan taki koniecznie kiedyś ustać powinien i usunąć należy przepisy, na które się Kościół żadną miarą zgodzić nie może. Sprawa księdza Zmury pozostaje w ścisłym związku ze sprawą księży proboszczów rządowych, boć ten kapłan dla tego stanąć musiał przed kratkami, że dysponował na śmierć ludzi z parafii, którą administruje rządowy proboszcz Kubetschack.

Kto z taką parafią nie wszedł nigdy w styczność, kto nigdy nie słyszał, co takie nieszczęśliwie owieczki muszą znosić, ani w przybliżeniu nie pojmie ogromu ich utrapień. Spoglądają oni już cały dziesiątek lat na swój kościołek, do którego zajrzeć nie mogą; w słotę i niepogodę muszą chodzić do odległych kościołów na nabożeństwo (a nie ma tam tyle dróg bitych jak np. w prowincyi nadreńskiéj); jest niezmiernie trudno przysposobić dzieci do pierwszéj spowiedzi i komunii świętéj, chorych można tylko było potajemnie i w nocy przygotować na drógę wieczności — a to wszystko dla tego, że prawa majowe surowe na takie przestępstwa nakładały kary. Parafie po dziś dzień na to ze zgrozą patrzą, jak najdonośniejsze beneficia pozostają w ręku proboszczów rządowych, którzy poprzednio targują się z parafianami, zanim się zrzekną tłustéj prebendy, jak to widzieliśmy w Szlązku. O proboszczu rządowym Kubetschacku powiadają, że dotychczas od katolików, którzy go najkompletniéj ignorują, pobiera jura stolae za chrzty, pogrzeby i inne czynności, których nie pełni. Jeśli zaś parafianin nie chce płacić, w takim razie „szanowny proboszcz" udaje się do sądu, a ten zsyła komornika, który w przekonywający sposbb wyjaśnia biedakom dobrodziejstwa ustaw majowych. Ztąd pochodzi, że w sąsiedztwie rządowych proboszczów największe panuje oburzenie przeciw prawom majowym, a przynajmniéj o wiele wieksze, aniżeli w okolicach, gdzie ich doniosłość jest tylko z posłuchu znaną. Jakaż na to rada?

Oto niech wszyscy katolicy wezmą się za ręce, niech się głośno domagają usunięcia proboszczów rządowych, a nie zostawiają tego tym, którzy zostają pod bezpośrednim ich naciskiem. Walki kulturnéj nie należy lokalizować, powinna ona ustać na wszystkich punktach, i to na drodze legalnéj.

Głos Serbo-Łużyczanina.

Czechowje! Polacy!

Z wami a wszytkimi Słowjanami cześcimy swjateju Cyrylla a Methodija, słowjanskeju japosztołow; z Wami swjecimy tysaclietne wopomnjenje smjerće s. Methodija na Welehradze.

Też my łużiscy Serbja mamy k tomu prawo a prziczinu.

Mjez nami dżerżi so dotal serbska riecz, czieskej a pólskej najpodobniza, tak zo przi wsziech zadziewkach Słowjenjo wostanjemy.

W naszej krajinje namakaju so sliedy skutkowanja słowjanskeju japosztołow. Nasi Serbja słusachu pod Swjatopołkom k Wulkomorawskej a missionske biskopstwo swjateho Methodija dosahasze hacz k Magdeburgej na jednej a hacz do Polskeje na druhej stronje serbskich sydliszciow. Stara powieść je so wokoło Zhorjelca (Görlitz) wukhowała, zo staj ss. Cyrill a Methodij abo tola jedyn z njeju w serbskej wokolinje pobyłoj. Wszelake nabożne a cyrkwinske wurazy a słowa su w naszej rieczi bołharsko-słowjanskim podobne; wone so zakhowachu, hacz runje Serbja po powalenju wulkomorawskeho móc-narstwa pod niemski wliw (929) a pod niemski sprah (963) przindżechu.

Historija Serbow w nasliedowacych wiekach*) je bóle znata dyżli jich nietczisze wobstojenja a prócowanja, wo kotrychż chcemy przi dobrej przileżności krótku powesć Wam a druhim Słowjanam podać.

* * *

Łużiscy Serbja w liczbje przez 160,000 przebywaju w Hornjej (sakskej a pruskej) a Delnjej Łużicy (pruskej) a su po werywuznaću katholscy a protestantscy. Hłownej mesće w jich krajinje staj Budyszin (Bautzen) a Khoćebuz (Kottbus). W jich cyrkwjach so po serbsku prieduje a w ludowych wuczernjach dyrbi so serbske czitanje a nabożina po serbsku wuczić.

Serbja, z wjetsza ratarjo a rjemjeslnicy, lubuja swoju riecz a narodnosć. Tohodla założichu trzi literariske towarstwa, kotreż riekaju: Maćica Serbska w Budyszinje, Towarstwo ss. Cyrilla a Methodija a serbske lutherske knihowne towarstwo. Zo by so czaściszemu njedostatku na duchownych a druhich zdżełanych mużach wotpomhało, zrjadowachu sebi Towarstwo Pomocy dla studowacych. Dale maju wszelake serbske bjesady, spiewarske a druhe towarstwa. Też serbska studowaca młodżina dżerżi serbske towarstwa a skhadżowanki.

Serbske knihi so pilnje rozszierjeju a czitaju, tak zo maju wulki wużitk za intellektualnu a moralisku zdżełanosć luda. W tu khwilu wudawaju so tute czasopisy: 1) „Serbske Nowiny," politiski tydżenjownik (redaktor M. Smoler). 2) „Łużica," miesacznik za zabawu a powuczenje (red. dr. E. Muka). 3) „Katholski Posoł," ludowy czasopis, dwójcy za miesac (red. J. Skala). 4) „Missionski Posoł," miesacznik za lutherskich (redaktor J. Jakub a M. Domaszka). 5) „Serbski Hospodar" za ratarjow (redaktor G. Kubasz). 6) „Czasopis Maćicy Serbskeje," kóżdoletnje dwaj zesziwkaj. 7) (za Delnjołużiczanow): „Bramborski" (i. e. braniborski) Casnik.

Zdżełani a wóczinscy zmysleni Serbja spechuja w naszim czasu wlejeważnu ideju, zo by so widżome centrum serbskeho narodneho żiwjenja a prócowanja w Budyszynje do skutka stajiło. Po przikładże Waszich bjesadnych abo narodnych domow a bazarow (jako w Poznanju) dyrbi so nowy wulki „serbski abo maćiczny dom" w Budyszinje natwarić. Dotal wobsedżi drje Maćica Serbska leżownosć ze starym domom, sztoż je zhromadnje 49,500 mark hódne. Dokelż pak je na tom wobsedżienstwje hiszće 37,500 mark hypotheczneho dołha, dyrbi so dań z przenajimanja brać. Tohodla chce Maćica Serbska nowy wjetszi a przihódniszi dom twarić, kotryż by nic jeno lokale za knihownju a druhe zbérki, przebytki za serbskich studowacych a za zhromadżizny a swjedżenje serbskich towarstwow mieł, ale też z tam przihotowanych przedawarni dań a wuzbytk za maćiczne a druhe serbske potrebnosće njesł.

Nasz lud je nekotre tysacy mark dobrowólnych darow za twarjenje noweho domu nawdał a też je nieszto „bratrowskich przinoszkow" sobu ze słowjanskich krajow przischo; tola nasze mocy njedosahaju na wszitke nasze narodne potrebnosće a wosebje na wjeleważne spiesznisze natwarjenje — noweho maćiczneho domu, widżomeho centra małeho, ale tola słowjanskeho naroda!

Na Welehradże, 5 julija 1885.

W mjenje Łużyskich Serbow
M. Hórnik, farar w Budyszinje.

*) Przirunaj: Nauczny Słownik pod słowomaj: Lużice, Srbové lužiczti. — W. Bogusławski: Rys dziejów serbołużyckich. Petersburg 1861. — W. Bogusławski a M. Hórnik: Historija serbskeho naroda. Budyszin 1884.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Petersburskija Wiedom." pisząc o delegowaniu urzędników petersburskiego banku państwa dla przyjęcia akt banku polskiego, piszą, że zarządzającym warszawskim kantorem banku państwa ma podobno być mianowany baron Driesen. Zarządzający oddziałem polskim w kancelaryi kredytowéj p. Łukowski mianowany zostaje drugim pomocnikiem zarządzającego bankiem państwa. — Komisya, przybyla do Warszawy z polecenia ministeryum finansów w sprawie reorganizacyi banku polskiego na filią banku państwa, między innemi orzekła, że do szczególowego zrewidowania weksli, znajdujących się obecnie w portfelach banku, zawezwani będą radzcy handlowi, którzy dawać będą powtórną opinią o dłużnikach bankowych. Stósownie do ich opinii weksle podzielone zostaną na trzy kategorye, to jest pewne, niepewne i kwalifikujące się do protestów. Komisya, o któréj mowa, rozpoczęła już rewidowanie filii banku na prowincyi, które w przyszłości także zamienione będą na filie banku państwowego.

NIEMCY.

* Berlin, 14 lipca. Cesarz Wilhelm wyjechał o godzinie 4 po południu nadzwyczajnym pociągiem do Koblencyi.

— Wystawa. W poniedziałek zebrało się w Kamienicy (Chemnitz) około 150 przemysłowców i procederzystów, którzy uchwalili urządzić w tém mieście w roku 1886 ogólną wystawę wyrobów saskiego przemysłu i rękodzielnictwa. — Mają w niéj wziąść udział oprócz królestwa saskiego prowincya Saksonia, księstwa saskie i księstwo Anhalt. Przewodniczącym w zebraniu był dawniejszy poseł do parlamentu Vopel. Na mocy téj uchwały postanowiono wezwać do uczestnictwa wszystkie interesowane sfery.

— Wypadek, który się wydarzył w Ems dnia 10 bm. przy wyjeździe cesarza na spacer, opowiada „Kobl. Ztg" w następujący sposób: „Obłąkany, który się dopuścił wiadomego wybryku, jest bednarzem. Garnek, który trzymał w ręku, był owinięty w papier. Gdy go rzucił o ziemię, zawołał: „Tak, jak ten garnek się rozbije, rozpadną się i Prusy w prze-

ciągu trzech lat.“ — Garnek napełniony był ziemią.

— Uniwersytet w Fryburgu. W uniwersytecie w Fryburgu w Bryzgowii uczęszcza obecnie na prelekcye 1144 akademików. Badeńczyków jest między nimi 242, innokrajowców 898, hospitantów 74. Słucha przeto wykładów 1218 i to teologów 85, prawników 263; na medycynę uczęszcza 474, do wydziału filozoficznego należy 322.

— Namiestnictwo w Alzacyi. Gdyby książę Hohenlohe miał objąć posadę namiestniczą w Alzacyi i Lotaryngii, w takim razie hr. Hatzfeldt, sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, zostałby ambasadorem Niemiec w Paryżu. „Post“ jednakże nadmienia, że mówią i o hr. Arnim-Boitzenburgu, jako kandydacie na urząd namiestniczy w Strasburgu.

— Wiec demokratów północno-niemieckich nie odbędzie się w miesiącu wrześniu, lecz dopiero w grudniu, jak pisze „Hamb. Bürg.-Ztg.“

— Handel wędrowny. Na synodzie luterskim w Einbeck żalono się na to, iż handlarze wędrowni sprzedają po wsiach wieśniakom wódkę w sądeczkach. W skutek tego radzca ziemiański wezwał policyą powiatową, aby o każdym takim przypadku bezprawnego handlu gorzałczanego niezwłocznie donosili władzy wyższéj, która stósowną wyznaczy karę.

— Parafia w Willich (w departamencie dyseldorfskim) liczący 6000 dusz straciła jedynego księdza, który, lubo chory, opatrywał według możności jéj potrzeby. Dnia 9 b. m. umarł bowiem ks. wikary Jan Fischer, licząc lat wieku 47, kapłaństwa 23.

— Napaść. Jużeśmy kilkakrotnie o tém pisali, że na największą poniewierkę wystawieni są szeregowcy w Bawaryi. Nie dziw przeto, że najsilniejsze téż jest w tym kraju oburzenie przeciw takim dręczycielom, którego ofiarą pada czasem i niewinny. W Wyrcburgu napadło w nocy z soboty na niedzielę na podoficera drugiéj kompanii batalionu pociągowego kilku łobuzów z krzykiem: „Patrzcie, to ten, co tak męczy biednych naszych rekrutów!“ i zadało mu 16 ran nożem w głowę, plecy i piersi tak ciężkich, że stróże nocni musieli biedaka zawlec do lazaretu, gdzie leży śmiertelnie chory.

— Inwalidów i weteranów z lat 1813—15 żyje obecnie w Berlinie jeszcze tylko czterech. Każdy z nich odebrał na gwiazdkę 90 mr. Wsparcie, które pobierają, wynosi także 90 marek miesięcznie.

— Gimnazyum w Koblencyi nie ma od 15 miesięcy stałego nauczyciela religii. Po śmierci księdza profesora Schubacha zastępuje go tymczasowo ks. dr. Steinhausen. Korespondent „Germanii“ pyta, czy rzeczywiście pomiędzy 860 kapłanami dyecezyalnemi nie ma ani jednego, któryby był godnym zająć opróżnioną posadę. Mówią o jakimś księdzu pochodzącym z dyecezyi limburskiéj, który się stara o wakującą katedrę, i ma nawet pewne względy u władz świeckich. Gdyby tak być miało, powołanie obcego księdza byłoby rzeczywistym ubliżeniem dla księdza Biskupa trewirskiego i duchowieństwa dyecezyalnego. Jakkolwiekbądź, 290 gimnazyastów czeka na stałego nauczyciela religii, a stan tymczasowy powinien raz ustać. (A u nas w W. Księstwie Poznańskiém? Czyż pan minister podał powody, dla których nie chciał potwierdzić ks. lic. Michalskiego jako nauczyciela religii przy gimnazyum realném?)

— Podarunek weselny, któ-

ry miasta Badenii ofiarują wielkiemu księciu następcy tronu, kosztować będzie 40,000 mrk.

— Kanclerz przyjął obywatelstwo honorowe, ofiarowane mu przez miasto Bremenhaven.

— Egzekucya. Wczoraj stracono za pomocą gilotyny w Dreźnie Pawła Schmidta, który dnia 2 lutego zamordował wdowę Müller, ponieważ mu nie pozwoliła złupić obnoszącego pieniądze listowego. Schmidt do ostatniéj chwili wypierał się zabójstwa. Król saski potwierdził zapadły w sądzie wyrok dnia 17 maja.

— Najprzewielebniejszy ks. Biskup trewirski dr. Korum bawił w tych dniach w Monasterze, dokąd przybył, aby odwiedzić miejscowego Biskupa Jana Bernarda. Odjazd jego nastąpił dnia 13 b. m.

— Uniwersytet w Marburgu liczy w bieżącém półroczu letniém 840 studentów, t. j. 696 Prusaków a 144 innokrajowców. Do wydziału teologii ewanielickiéj należy 176, do prawniczego 74, do lekarskiego 247, do filozoficznego 343. Oprócz tego uczęszcza na prelekcye za pozwoleniem rektora oprócz studentów immatrykulowanych jeszcze 16; ogół przeto wszystkich chodzących na odczyty wynosi 856.

— Ostatni biuletyn lekarski z dnia 11 lipca o stanie zdrowia Elżbiety księżniczki sasko-weimarskiéj brzmi: dostojna pacyentka mało spała, ale spokojniéj noc przepędziła. Febra jest cokolwiek mniejszą. Temperatura 37,5, puls zawsze jeszcze 56. Dr. Pfeiffer.

— Liczba zapisanych mieszkańców w Berlinie wynosiła dnia 29 czerwca 1,279,875 osób; w porównaniu z poprzednim tygodniem umniejszyła się o 26 dusz.

— Przekroczenie etatu. Udzielona przez sejm pruski sankcya na przekroczenie etatu, spowodowana bezprawnym nakazem urzędnika zobowiązanego do regresu, zwalnia tylko od odpowiedzialności ministra, ale nie urzędnika, który dopuścił się takiego przekroczenia. Przeciwko takiemu urzędnikowi może skarb państwa wnieść skargę o wynagrodzenie, bez względu na to, że parlament ten wydatek nadbudżetowy usankcyonował. Taki wyrok zapadł w trybunale rzeszy, senacie cywilnym IV dnia 9 kwietnia rb.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Preszburg, 13 lipca. Wczoraj przed południem przybyło tu w trzech osobnych parowcach 1500 antisemitów wiedeńskich, członków austryackiego stowarzyszenia „Reformy.“ Na miejscu lądowania powitała ich licznie zgromadzona publiczność okrzykami Eljen! — a orkiestra straży ogniowéj marszem Radetzkiego. Deputowany Simonyi, przywódzca antisemitów węgierskich i właściciel dziennika antisemickiego „Westungar. Grenzbote“ w Preszburgu, powitał przybyłych w miejscu uroczystości, poczém mechanik Ernest Schnejder, kandydat do Rady państwa z Leopoldstadtu, powiedział: „Przybyliśmy tu zawrzeć serdeczny stósunek z wami, z którymi łączą nas te same przekonania.“ Redaktor Siebenliszt z „Grenzbote“ wniósł toast na cześć Schnejdera, Simonyi na powodzenie antisemitów w wyborach w Austryi. Wielu oficerów załogi tutejszéj wzięło udział w téj uroczystości, co zwróciło powszechną uwagę. Wieczorem odbyła się wycieczka do Schlossbergu, gdzie damy w toaletach balowych przyjmowały przybyłych z owacyami, rozsypując przed nimi kwiaty. — W końcu nastąpił powrót do Wiednia wśród okrzyków „Eljen“ i „precz z żydami“.

ROSYA.

* „Nowoje Wremia“ zamieszcza artykuł p. t. „Zbliżenie Słowian“, w którym mówi o zamiarze wydawania dziennika, redagowanego we wszystkich językach słowiańskich. Dziennik p. Suworina pisze:

Szczęść Boże! Rosya niemniéj od innych słowiańskich krajów cieszyć się będzie z téj inicyatywy i życzyć jéj powodzenia. Ale potrzeba, ażeby nasza sympatya wyraziła się nie w samych tylko słowach, ale również i w czynach, przez gorące, moralne i materyalne poparcie téj zrobnéj sprawy. Takie właśnie wzajemne zbliżenie Słowian w sferze moralnéj jest najpotrzebniejsze, aby przygotować grunt do zbliżenia ich na gruncie polityki praktycznéj. Polemika jednak, dowodzi daléj organ petersburski, byłaby tu złym pomocnikiem i organ naszego towarzystwa słowiańskiego dobrzeby uczynił, gdyby zamiast polemiki, więcéj poświęcał miejsca poznajomieniu Rosyi z objawami życia duchowego pozostałych Słowian, a tych ostatnich z takiemiż objawami życia rosyjskiego.

Może się więc nie pomylimy, jeżeli roztelegrafowaną po świecie wiadomość z Welehradu, uznamy jako pomysł rosyjski, mający na celu skaptowanie dla Rosyi i prawosławia reszty Słowian. Zaczekajmy atoli jeszcze na bliższe szczegóły.

ANGLIA.

* Londyn, 13 lipca. Od dni kilku wywołuje tu niesłychane wzburzenie we wszystkich warstwach sprawa skandaliczna, poruszona przez „Pall Mall Gazette“ a powstała w sposób następujący: Gabinet wyraził życzenie, żeby bil o korupcyi, o uwodzeniu i domach zepsucia został dopiero w następnéj sesyi załatwiony. Przeciw odroczeniu zorganizowaną została rozległa agitacya, któréj organem jest „Pall Mall Gazette.“ Utworzony tajny komitet śledczy zbadał wszelkie objawy, sprężyny, sposoby i skutki zepsucia, które miało przybrać w Londynie olbrzymie rozmiary. „Pall Mall Gazette“ zaczęła drukować rezultata tego badania w sposób zupełnie otwarty, bez żadnéj ogródki, odsłaniając wszelkie rany i wrzody w całéj ich nagości, kompromitując bardzo wiele osób, gdyż lubo nie wymienia nazwisk, wymienia godności; oświadcza, że dokumenta, zeznania i nazwiska zostały przedłożone dwom wysokim dygnitarzom, jednemu arcybiskupowi i jednemu z pierwszych lordów, że ktokolwiek sprawami temi poważnie zająć się zechce, może wglądnąć w redakcyi we wszystkie wykryte tajniki, przekonać się o rzeczach i ludziach. Lud wzburzony rozchwytuje krocie egzemplarzy gazety; mówią o téj sprawie we wszystkich klubach. Ze względu na publiczne zgorszenie i napaści na wiele zacnych osób, wydał rząd polecenie zabronienia kolportowania, a nawet aresztować kazał kolporterów. Nic to jednak agitacyi nie uśmierza, przeciwnie doszła ona do takich rozmiarów, że sprawa nabrała już charakteru ogólnego, narodowego. „Pall Mall Gazette“ nie myśli ustąpić, zapowiadając mityngi dla pobudzenia rządu i parlamentu do energii. Powstała atoli i przeciwna partya, która agituje przeciw „Pall Mall Gazette“ z postanowieniem odstręczenia opinii od cynicznéj gazety, przyprowadzenia jéj do upadku i braku odbiorców z braku sprzedaży ulicznéj. Wrażenie téj kampanii nie da się jednak zataić; będzie ona mieć w każdym razie następstwa ogólne i dla wielu osób. Słychać już teraz o wytoczeniu wielu procesów.

Sprawa ta, poruszająca w téj chwili umysły ludności angielskiéj, stanęła na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych. Na odnośne zapytanie odpowiedział minister spraw wewnętrznych, Cross, że wytoczenie procesu redakcyi „Pall Mall Gazette“ nie byłoby rzeczą dobrą.

WŁOCHY.

* Konsekracya. Dnia 6 lipca konsekrował J. E. ks. Kardynał-wikary w obec kilku Biskupów i Arcybiskupów i p. Collin de Paradis, nadzwyczajnego posła rzeczypospolitéj San Domingo, dawniejszego prezydenta téjże republiki, msgra de Merino, na Biskupa.

— Przyszły konsystorz odbędzie się dnia 27 lipca.

Z podróży.

W lipcu, 1885 r.

Beatus ille, qui procul negotiis...

I.

Otrząsnąwszy pył miejski grodu Przemysława, puściliśmy się równinami powiatu bukowskiego ku Zbąszyniowi. Wagony kolejowe literalnie były zapchane — upał dość znaczny, gwar niepomierny: każdy opowiadał o podróży jaką odbyć zamierza, wyliczał przyjemności, na jakie jest przygotowany — cieszył się naprzód na to otium honestum, za którem od dawna wzdychał. Ależ nie wszyscy podróżni do Tusculum jadą. Przemysłowcy głośno opowiadają o konjunktorach ze swego zawodu, kupcy mówią o handlu, a rólnicy o przyszłych żniwach. Tu i owdzie żywe toczą się rozmowy: na porządku dziennym słynny proces Stoeckera, który i tutaj w ciasnym wagonie kolejowym swoje znajduje echo. Zapaleniec pewien, a stronnik Stoeckera, chwali głośno zasady swojego apostoła, a syn Mojżeszowy, tuż przy zapaleńcu siedzący, gromi przeciwnika, głosząc zasady tolerancyi i równości, jakiemi się cieszy wielkie państwo niemieckie. Dysputa staje się coraz żywszą — przychodzi do rozbioru talmudu; Stoeckerianin coraz gwałtowniejszym się staje, aż wreszcie milczący dotychczas, a poważny starzec poważnionych godzi — a czas wielki téj zgody, bo semita opuszcza już wagon i to pojednany ze swoim przeciwnikiem. — Opuściwszy piękne łany równin bukowskich, inny zupełnie znajdujemy krajobraz. Z jednéj i z drugiéj strony sterczą, jakby las jaki, zakłady chmielu, a po za nimi jak dywanem okryte wzgórza parcelami dojrzewającego zboża. I fizyonomie podróżnych są inne: prócz turzystów, którzy w dalsze strony się wybierają, ze stacyi na stacyą przypatrujemy się kmieciom niemieckim, niezgrabnym, mówiącym niezrozumiałym językiem niemieckim, a rozprawiającym tak głośno, że uszy spokojnych aż drżą od tego szwargotu. Ze Zbąszynia prowadzi droga do Chociborza. Wzgórza z jednéj i z drugiéj strony zasłane są winnicami i miły oku sprawiają widok. Winnice te graniczą z Zielonogórą, gdzie produkcya wina znaczna i zkąd musujący i niemusujący ten napój w dalekie rozchodzi się strony.

Tu i owdzie wśród winnic wychyla się zgrabny, ale skromny jaki pałacyk i już niektóre familie wysiadają, by tutaj wśród tych pagórków użyć swobody i wypoczynku po pracy całorocznéj. Wśród podróżnych spotkasz się tutaj z twoimi współplemieńcami, Wendami: posłuchaj pilnie, jak mówią, a zrozumiesz ich prawie zupełnie. Fizyonomie nawet, mimo wpływu germanizacyjnego, przypominają współbratymców. Około Chociborza znajdziesz ich przeszło 40,000, a jak nam opowiadał towarzysz podróży, z tych stron pochodzący, to współplemieńcy ci nasi zachowują jak najściślej wszystkie swoje zwyczaje narodowe; w szkołach zaś uczą tu nawet języka wendyjskiego, naturalnie tak, jak u nas polskiego.

Żniwa tu wszędzie już rozpoczęte (było to 5 lipca), zboża nizkie i liche, ale za to przemysł na wysokim stoi stopniu: pełno wszędzie sterczy kominów, wszędzie znajdziesz tu wielkie zakłady fabryczne. Znaczniejsze fabryki, mianowicie sukna, masz w Krośnie, Grodku (Spremberg), Gubenie; pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Chociborz sam. Wypoczynek tu krótki, ledwo posilić się można, i znowu w drogę do Grossenhain. Mijasz piaski brandenburskie i zbliżasz się do granicy saskiéj: tu przystanki coraz częstsze, a podróżnych coraz więcéj. Sasi, to grzeczni nadzwyczaj ludzie, służba kolejowa bardzo uprzejma. Jedzie z nami staruszka, która mimo podeszłego bardzo wieku nigdy jeszcze koleją żelazną w drogę się nie puszczała. Zapytana grzecznie przez konduktora o bilet kolejowy, odpowiada, że za podróż zwykła płacić dopiero u celu téjże. Tłomaczy jéj urzędnik, że to niepodobném, ale staruszki przekonać nie może. Gdy widzi, że daremne jego perswazye, odchodzi i na stacyi, która była celem jéj podróży, wręcza staruszce bilet i odbiera zapłatę.

W dalszéj podróży z jednéj i drugiéj strony już znaczne zaczynają się wzgórza, jesteśmy niedaleko Drezna. Na niższych partyach skalistych wyżyn zoczysz liczne winnice, a na szczycie urwisk kamiennych przepyszne pałace — tu dnie skwarnego lata przepędzają magnaci drezdeńscy. Tu i owdzie zobaczysz ruiny starego zamczyska, droga do niego prawie nieprzystępna, bo ze wszech stron urwiska strome: to burgi dawniejszych raubritterów.

Mimo stromego wejścia, widzisz jednakowoż z daleka maleńkie postacie; to ciekawi turyści, którzy nie obawiają się trudów i mozołów, aby obejrzeć zabytki te dawne i mieć ze szczytów baszty widok piękny na okolicę całą. Dojeżdżasz wreszcie do stolicy saskiéj; już z dala widne kopuły starożytnych kościołów i szczyty pysznych pałacy, — chwila jeszcze, a trąbka kolejowa oznajmia, żeś stanął w mieście.

Nie obcém dla nas to miasto; ileż tutaj pamiątek z nieszczęsnéj epoki sasko-polskiéj. W koło zamki królewskie mieściły ongi szlachtę naszę, przebywającą na dworze Augustów — ileż tutaj hulaszczych odbywało się biesiad, iluż z naszych tym pobytem moralną i materyalną w kraju naszym przyspieszyło ruinę? — Drezno należy niezaprzeczenie do najpiękniejszych miast niemieckich; odznacza się nadzwyczajną czystością, zdrowém powietrzem i posiada piękne bardzo ogrody w mieście samém. Drezno — to ognisko wszystkich sztuk pięknych.

Muzy w żadném z miast niemieckich nie są tak licznie zastąpione, jak tutaj. O zbiorach rozmaitego gatunku, o pamiątkach różnych nie będę się rozpisywał, bo to ogólnie znaném. Dodam tylko, że choćby kto sto razy już widział „Grünes Gewölbe,“ albo galeryą obrazów, to z pewnością setny i pierwszy raz pospieszy, aby skarby owe niezrównane jeszcze raz zobaczyć. Przed Madoną Rafaelowską licznych zastaliśmy widzów; z twarzy przypatrujących się cichy spostrzegacz prawdziwe studya robić może. Zauważyliśmy tutaj wśród widzów dwóch kapłanów różnéj narodowości, obydwaj w milczeniu, z okiem wrytém w obraz, długo siedzieli nieruchomi; nareszcie jednemu z nich łza na ognistém zawisła oku — był to kapłan z Włoch; drugi zaś, jak to z poruszenia ust widzieć było można, w uniesieniu nad cudnym utworem cichą szeptał modlitwę do Boskiéj Dziewicy — był to kapłan Polak.

(Dokończenie nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Posiedzenie Zarządu wspólnie z Delegowanymi Towarzystw Rolniczych filialnych od-

(108)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 158).

Nieznajomy pan mówił daléj:

— Przyjąć cię tam, przyjmą, bo ludzi potrzebują, a zresztą udałeś mi się waćpan i biorę cię pod opiekę, przy któréj i promocyi możesz być pewien.

Tu młodzieńczyk podniósł z dumą pucołowatą twarz i począł ręką po wąsikach się gładzić; wreszcie rzekł:

— Chceszli być moim rękodajnym? Szablę będziesz za mną nosił i nad czeladzią miał dozór.

Kmicic nie wytrzymał i parsknął szczerym, wesołym śmiechem, aż mu wszystkie zęby zabłysły.

— Czego się wasze śmiejesz? — pytał nieznajomy, marszcząc brwi.

— To z ochoty do téj służby.

Lecz młody personat obraził się na dobre i rzekł:

— Głupi, kto waćpana tych manier nauczył, i bacz, z kim mówisz, abyś w konfidencyi miary nie przebrał.

— Wasza mość wybaczy — rzekł wesoło Kmicic — bo właśnie nie wiem, przed kim stoję.

Młody pan wziął się w boki:

— Jestem pan Rzędzian z Wąsoszy — rzekł z dumą.

Kmicic otwierał już usta, aby powiedzieć swoje przybrane nazwisko, gdy wtém Biłous wszedł spiesznie do izby.

— Panie komen....

Tu urwał żołnierz, powstrzymany groźnym wzrokiem Kmicica, zmięszał się, zaciął i wreszcie wykrztusił z wysileniem:

— Proszę waszmości, ludzie jacyś jadą....

— Zkąd?

— Od Szczuczyna.

Teraz pan Kmicic stropił się nieco, ale pokrywając prędko pomięszanie, odparł:

— A mieć się na baczności. Duża kupa idzie?

— Będzie z dziesięć koni.

— Bandoleciki mieć gotowe. Ruszaj.

Poczém, gdy żołnierz wyszedł, zwrócił się do pana Rzędziana z Wąsoszy i rzekł:

— Czy aby nie Szwedzi?

— Przecie ku nim waćpan idziesz — odparł pan Rzędzian, który od niejakiego czasu poglądał ze zdziwieniem na młodego szlachcica — więc prędzéj później musisz ich spotkać.

— Wolałbym téż Szwedów, niż jakowych hultajów, których wszędy pełno... Kto jedzie z końmi, musi zbrojno jechać i mieć się na baczeniu, bo okrutnie to łasa rzecz.

— Jeśli prawda, że w Szczuczynie stoi pan Wołodyjowski — odparł Rzędzian — to pewnie jego podjazd. Nim się zakwaterują, chcą się przekonać, czyli kraj bezpieczny, bo ze Szwedami o miedzę trudnoby spokojnie usiedzieć.

Usłyszawszy to pan Andrzéj, zakręcił się po izbie i usiadł w najciemniejszym jéj kącie, gdzie okap komina rzucał gruby cień na róg stołu, a tymczasem z przed sieni doszedł tętent i parskanie koni — i po chwili kilku ludzi weszło do izby.

Idący na czele, chłop olbrzymi, stukał drewnianą nogą w luźne deski, któremi izba była wyłożona. Kmicic spojrzał nań i serce zabiło mu w piersiach.

Był to Józwa Butrym, zwany Beznogim.

— A gdzie gospodarz? — spytał, stanąwszy na środku izby.

— Jestem! — odrzekł karczmarz — do usług waszmości.

— Dla koni obrok.

— Nie ma u mnie obroków, chyba ci panowie użyczą.

To rzekłszy, karczmarz wskazał na Rzędziana i koniuchów.

— Czyi to ludzie? — spytał Rzędzian.

— A ktoś waćpan sam?

— Starosta z Wąsoszy.

Rzędziana, jako dzierżawcę starostwa, zwali zwykle właśni jego ludzie starostą, i on się sam tak nazywał w ważniejszych okazyach.

Ale Józwa Butrym zmieszał się, widząc, z jak wysoką osobą ma do czynienia, więc zdjął czapkę i rzekł łagodnym tonem:

— Czołem wielmożny panie..... Po ciemku nie można godności rozeznać.

— Czyi ludzie? — powtórzył Rzędzian, biorąc się w boki.

— Laudańscy, z chorągwi dawniéj pana billewiczowskiéj, a dziś pana Wołodyjowskiego.

— Dla Boga, to pan Wołodyjowski jest w Szczuczynie?

— Osobą swoją i z innymi pułkownikami, którzy ze Zmudzi przyszli.

— Bogu chwała, Bogu chwała! — powtarzał uradowany pan starosta. — A jacyż to pułkownicy są z panem Wołodyjowskim?

— Był pan Mirski — mówił Butrym — ale go szlag po drodze trafił... a jest pan Oskierko, pan Kowalski, dwóch panów Skrzetuskich...

— Jakich Skrzetuskich? — zakrzyknął Rzędzian. — Zali jeden z nich nie pan Skrzetuski z Burca?

— Tego nie wiem zkąd — odparł Butrym — jeno wiem, że to jest pan Skrzetuski zbarażczyk.

— Rety! to mój pan.

Tu spostrzegł Rzędzian, jak dziwnie brzmi taki okrzyk w ustach pana starosty, i dodał:

— Mój pan kum, chciałem rzec.

Tak mówiąc, nie zmyślał pan starosta, bo istotnie pierwszego syna Skrzetuskiego, Jaremkę, do chrztu trzymał w drugą parę.

Tymczasem Kmicicowi, siedzącemu w ciemnym kącie izby, myśli jedna za drugą poczęły się cisnąć do głowy. Naprzód wzburzyła się w nim dusza na widok groźnego szaraka i ręka mimowoli chwyciła za szablę. Wiedział bowiem Kmicic, że to głównie Józwa przyczynił się do rozsiekania kompanów, i jego samego najzaciętszym był wrogiem. Dawny pan Kmicic kazałby go w téj chwili porwać i końmi włóczyć, lecz dzisiejszy pan Babinicz przemógł się. Owszem, niepokój go ogarnął na myśl, że jeśli szlachetka go pozna, mogą ztąd wypaść rozmaite dla dalszéj podróży i całego przedsięwzięcia niebezpieczeństwa.... Postanowił więc nie dać się poznać i coraz głębiéj zasuwał się w cień; wreszcie oparł się łokciami o stół, i wziąwszy głowę w dłonie, począł udawać, że drzemie.

Lecz jednocześnie szepnął do siedzącego obok Soroki:

— Ruszaj do stajni, niech konie będą w pogotowiu. Jedziemy na noc.

Soroka wstał i wyszedł.

Kmicic udawał daléj, że drzemie. — Rozmaite wspomnienia poczęły mu cisnąć się do głowy. Ludzie ci przypomnieli mu Laudę, Wodokty i tę przeszłość krótką, która jak sen minęła. Gdy przed chwilą Józwa rzekł, że należą do chorągwi dawniéj billewiczowskiéj, to panu Andrzejowi aż serce się zatrzęsło w piersi na samo miano. I przyszło mu na myśl, że taki był właśnie wieczór, tak samo na kominie palił się ogień, gdy on jakoby ze śniegiem spadł niespodzianie do Wodoktów i po raz pierwszy ujrzał w czeladnéj Oleńkę między prządkami. Widział teraz przez zamknięte powieki tak, jakby na jawie tę pannę jasną, spokojną — wspomniał wszystko, co zaszło, jak ona chciała mu być aniołem stróżem, w dobrém go umocnić, od złego zasłonić, prostą, zacną drogę pokazać. Gdyby jéj był słuchał, gdyby jéj był słuchał!... Toż ona wiedziała, co czynić, po jakiéj stronie stanąć; wiedziała, gdzie cnota, uczciwość, obowiązek — i poprostu wzięłaby go za rękę i poprowadziła, gdyby był chciał jéj słuchać.

Tu miłość podniecona rozpamiętywaniem tak wezbrała w sercu pana Andrzeja, że gotów byłby wszystką krew wytoczyć, byle do nóg téj pannie paść, a w téj chwili gotów byłby porwać w ra-

będzie się we wtorek dnia 21 lipca r. b. o godzinie 11 przed południem w Bazarze na salce od ulicy Wilhelmowskiéj nad cukiernią p. Sobeskiego.

PORZĄDEK DZIENNY.

1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa i odczytanie protokółu z przeszłego zebrania. 2) Wniosek Towarzystwa Rolniczego Szubińskiego o subwencyą dla pielgrzymującego nauczyciela czyli prelegenta Kółek włościańskich, referent prezes. 3) Projekt wspólnego rewizora rachunków gospodarczych, referent p. Wł. Łącki. 4) Projekt centralnego biura informacyjnego w Banku Kwilecki, Potocki i Sp., referent p. sędzia M. Łyskowski. 5) Sprawa cła na wełnę, referent prezes. 6) Sprawa podwyższenia w podatku dochodowym właścicieli majątków obciążonych pożyczką amortyzacyjną, ze względu na rozporządzenie rejencyi bydgoskiéj i oświadczenie ministra skarbu w téj materyi w Izbie Panów, referent prezes. 7) Wnioski członków.

Zarząd Centralnego Towarz. Gospodarczego w W. Księstwie Poznańskiém.

Walne zebranie Spółki akcyjnéj „Halina“ odbędzie się we wtorek dnia 21 lipca r. b. o godzinie 5½ po południu w Bazarze, na salce od ulicy Wilhelmowskiéj nad cukiernią p. Sobeskiego, na które pp. Akcyonaryuszy niniejszém zapraszamy.

PORZĄDEK DZIENNY.

1) Sprawozdanie zarządu za rok 1883 i 1884. 2) Przedłożenie bilansu i inwentury po dzień 31 grudnia 1884 r. 3) Rewizya książek kasowych, rachunków i udzielenie pokwitowania. 4) Wybór trzech członków rady nadzorczéj w miejsce występujących.

Poznań, 7 lipca 1885 r.

Rada Nadzorcza „Haliny“.

Dr. Z. Szułdrzyński,
przewodniczący.

Nad trumną
ś. p. Wiktora hr. Szołdrskiego.

Tyś zasnął tedy! — Zastygłe powieki
Więc już na prawdę śmierć nieubłagana
Ziębiącą dłonią zamknęła na wieki,
Duszę szlachetną wzywając do Pana!

Znałem ja wątłe, nikłe twoje ciało,
Co tak w cichości dużo przecierpiało.
Radbym był pomódz i nieraz odmienić...
Lecz biło w tobie serce tak potężne,
Że siłę ducha poznawałem cenić:
Boś Ty przewyższył i zdrowe i mężne.
Korniem się chylił w obec twéj słabości,
Co pełna woli, hartu i zacności.

Ty, jak narodu siła niespożyta,
Co mimo przeszkód, więzów i ucisku
Wciąż jeszcze żyje, rośnie i rozkwita,
Nowe zdobycze przynosząc nam w zysku: —
Mimo kalectwa stałeś u wyłomu
Dzielnie, walecznie, jak rycerz ze stali,
Broniąc całości, czci polskiego domu —
Każdy cię słuchał, wszyscyśmy kochali.

Umiałeś cierpieć w sprawie narodowéj
I żyć umiałeś mimo losy zmienne;
Niczém dla ciebie więzy i okowy,
Niczém trud, praca i znoje codzienne.
Tyś wszędzie stawał, zawsze wytrwał wiernie,
Ani rozgłosu, ani sławy chciwy
Cicho znosiłeś ofiary i ciernie,
Czując się dzieckiem matki nieszczęśliwéj.

Więc gdy tam staniesz przed zastępów Panem,
Wskaż naszę biedę, czoła uznojone,
I proś o litość nad krajem znękanym,
O wczesną pomoc i rychłą obronę.
Proś o wytrwałość, co to mimo trudu,
Wbrew przeciwieństwom pcha ciągle do czynu,
Aż w końcu zwolna dobija się cudu
I wieńczy czoło listkami wawrzynu.

Tyś nam przyświecał, jak działać potrzeba,
Niech twą wytrwałość zapłacą ci Nieba.
Hołdem przejęci wdzięcznie trumnę twoję
Zdobim dziś w laury, bluszcze i powoje. —

Spij spokojnie, zacny cieniu!
Dzielnym byłeś kraju synem
Nie słowami, ale czynem.
Więc nie zginiesz w zapomnieniu.
Pamięć twoja żywa wszędzie,
Niech ci ziemia lekką będzie!

1885 r.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 15 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu rzeszy wice-konsula w Petersburgu, dr. Ottona Schmidta, konsulem cesarskim w Kairze.

---

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 20 marek. Hr. Skórzewska z Lubostronia 9 marek. — Razem 29 marek.

* **Z Grodna** od „gorodskoj gołowy“ (podpis rosyjski nieczytelny) otrzymaliśmy pismo z dnia 26 czerwca (st. st.) nr. 200, w którém tenże wyraża nam wdzięczność za dobroczynną ofiarę w sumie 10 marek, dla wspomożenia nieszczęśliwych pogorzelców miasta Grodna. — Szkoda że tylko tak małą sumę dla pogorzelców przesłać mogliśmy. W dalszéj przesyłce chętnie pośredniczyć będziemy.

* **Fabryka Cegielskiego** otrzymała na wystawie w Warszawie dyplom uznania za machiny i narzędzia rolnicze.

* **Pierwszą podróż** na bicyklu odbył dnia dzisiejszego z Poznania do Grodziska królewski architekt p. S. Zeyland. Wyjechawszy od bramy Berlińskiéj o godzinie 5 i pół, stanął w Stęszewie o pół do 8 zkąd telegraficzną depeszę nadesłał. — Szczęśliwéj drogi i szczęśliwego powrotu!

* **Minister** rolnictwa, dr. Lucius, wyjechał do W. Ks. Poznańskiego. Udał się najprzód do Widzima, wsi zakupionéj przez rząd od zmarłego kupca Jaffégo, a wczoraj przejechał przez Poznań do Gniezna, celem obejrzenia tamtejszéj stadniny. Dziś będzie pan minister w Poznaniu.

* **Na przedwczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj uchwalono jeszcze na końcu zasięgnąć pożyczkę obligacyjną w sumie 1,500,000 marek na szkoły i inne budowy i przedsiębiorstwa. Pożyczka ta ma być oprocentowana po 4 od sta i po 1 procent rocznie na amortyzacyą, która się ma rozpocząć z dniem 2 stycznia 1890 roku.

* **Tutejszy** fizyk i radzca zdrowia, dr. Winkler, mianowany został radzcą medycynalnym i członkiem tutejszego kolegium medycynalnego.

* **Prezydent** sądu nadziemiańskiego, Kunowski, wyjechał za urlopem.

* **Dziś** rozpoczęły się ferye sądowe.

* **Pan Herse,** według „Danz. Ztg.“ otrzymał już z dwóch miejsc propozycyą, iżby kandydował na posła do sejmu. Ta sama gazeta spodziewa się, że p. Herse osiedli się w Poznaniu jako adwokat.

* **Kasyerem** przy prowincyonalnym zakładzie obłąkanych w Owińskach, mianowany został dotychczasowy sekretarz tegoż zakładu, Friese.

* **Szamotuły.** Landrat powiatu naszego, pan Dziembowski, powrócił z urlopu i objął sprawy swego urzędowania.

* **Lwówek.** Dotychczasowego burmistrza miasta Lwówka, p. Karasiewicza, wybrali reprezentanci miasta na dalsze 12 lat burmistrzem.

* **Oborniki.** Cywilny supernumeraryusz, Paweł Gustaw Senftleben, mianowany został definitywnie sekretarzem w landraturze powiatu obornickiego. — Wakuje posada fizyka na powiat obornicki. Pensya wynosi 900 marek. Podania wnieść należy do rejencyi.

* **Teatr polski w Żninie.** Na pierwsze przedstawienie (dziś) dnia 15 b. m. komedya Bałuckiego „Grube ryby“.

W czwartek dnia 16 b. m. komedya Aleksandra hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny“.

Dalsze przedstawienia w Kcyni i Koronowie.

Następnie Towarzystwo wyjeżdża do Prus Zachodnich.

* **Z pod Krzywinia,** 13 lipca. (Dwa pożary.) Podczas wczorajszéj burzy nad wieczorm uderzył piorun w stodołę pewnego włościanina we wsi Wyszkowie, i spalił ją wraz z przyległym chlewem, z którego atoli bydło zdołano wcześnie wyprowadzić. — Dziś znowu rano o godzinie czwartéj spaliła się w Czerwonéjwsi majętność p. Chłapowskiéj, dominialna stodoła, napełniona słomą. Przyczyna pożaru niewyjaśniona dotąd. W drugim przypadku wszystko było zabezpieczone.

* **W poniedziałek,** jak pisze „Gaz. Tor.,“ wydalono przymusowo handlarza ryb, żyda Süsmanna z Torunia. Mieszkał on od lat kilku jako przybysz z Królestwa bez legitymacyi. W procesie pewnym o opór władzy był dawniéj skazany na wydalenie z kraju. Obecnie trzy razy wzywany do wyjścia za granicę, gdy mimo to nie wychodził, doczekał się, że go wczoraj wytransportowano za granicę.

* **Wrocław.** Rodacy nasi, pp. Rostek z Górnego Slązka i Solecki z W. Ks. Poznańskiego, złożyli tu egzamin na lekarzy, a p. Julian Neyman ze Śląskowa pod Jutrosinem, egzamin na referendaryusza.

* **W Chełmnie** uchwaliły władze miejskie powołać dziewiątego nauczyciela ewangielika do symultannéj szkoły chłopców. Rzeczywista potrzeba, płynąca ze stósunku ludności katolickiéj do ewangielickiej, którą w ogromnéj mierze przewyższa, wskazuje inaczéj. Na tém też oparł miejscowy proboszcz. ks. dr. Pobłocki, swój obszerny i umotywowany protest przeciw téj ustawie, który zaniósł do rejencyi w Kwidzynie.

* **Stałość wiary.** Jak niegodziwie potwarczem jest twierdzenie, że nasza ludność gr.-kat. nie jest przywiązana do Unii i z przekonania ulega propagandzie prawosławnéj, wykazuje następujący według „Czasu“ wypadek. Pewien zbieg austryackiéj armii, wieśniak wschodnio-galicyjski, dostał się do Rosyi i był tam nieźle przyjęty. Obiecywano mu wiele, bardzo wiele, ale pod warunkiem, że przejdzie na prawosławie. Nasz wieśniak nie chciał o tém słyszeć, więc zagrożono mu, że w razie nieprzyjęcia prawosławia, zostanie austryackim władzom wydany. Nie czekając na ziszczenie groźby, biedak ten sam oddał się w ręce władz austryackich, aby zachować wiarę gr.-kat.

* **Groźny** pożar szerzył się wczorajszéj nocy na Nowéj Pradze pod Warszawą. W ciągu kwadransu siedm domów stało w płomieniach, następnie zapaliły się jeszcze trzy domy. Straty obliczają na 100,000 rubli.

* **Ostatni** występ Mierzwińskiego w Warszawie przed wyjazdem za granicę. Wśród wielu listów, które artysta odebrał w ostatnich czasach, jeden szczególniejszą zwrócił jego uwagę. Był to list ośmdziesięcioletniéj staruszki pani S., w któréj domu Mierzwiński częstym bywał gościem przed laty 20, gdyż kolegował z córką jéj w warszawskiém konserwatoryum. Staruszka pytała — czy artysta nie wystąpi jeszcze, bo ona go nie miała sposobności słyszeć, a pragnęłaby koniecznie raz usłyszeć? Artysta w odpowiedzi na to uprosił jednego z przyjaciół, by panią S. przywiózł i skoro ta przybyła, urządził dla niéj koncert, odśpiewał swój romans, piosneczkę Kratzera i sycyliankę. Staruszka uściskała ze łzami artystę, błogosławiąc go serdecznie, Mierzwiński zaś ucałował ręce staruszki. Szczególnego tego i rozrzewniającego koncertu, było świadkami paru tylko przyjaciół wielkiego tenora.

* **O pożarze** w Horodence otrzymała „Gazeta lwowska“ następujące szczegóły: Ogień powstał w samo południe w domu zajezdnym Kugelmana, położonym przy gościńcu państwowym i w jednéj chwili obrócił w perzynę cały dach tego domostwa, a przy nader silnym wichrze wschodnim, jednocześnie prawie przerzucił się i objął sąsiednie domy, posuwając się coraz daléj z niesłychaną szybkością. W ciągu jednéj godziny 471 domów mieszkalnych i budynków gospodarskich, przeważnie żydowskich, stało w płomieniach. O zlokalizowaniu pożaru z powodu panującego wichru i strasznéj posuchy, nie było mowy, gdyż w pierwszéj zaraz chwili po wybuchu ognia, wiatr poroznosił palące się gonty na wszystkie strony, tak, że w kilku naraz miejscach się paliło. Na dowód gwałtowności i srogości rozhukanego żywiołu posłuży fakt, że cztery osoby, mianowicie jeden starzec i troje dzieci, znalazły śmierć w płomieniach, jedna ciężko się poparzyła, a dwie w skutek porażenia od ognia wzrok utraciły. Bez dachu i chleba pozostało 655 rodzin liczących 2835 członków. Ogólną szkodę, pożarem zrządzoną, oceniono w przybliżeniu na 451,405 złr., z czego tylko 89,640 złr. jest zabezpieczonych. Strata pogorzelców chrześcian wynosi z powyższéj cyfry ogólnéj 27,759 złr. (ubezp. 2170 złr.), reszta przedstawia stratę izraelickiéj ludności. Z domów spalonych było 84 murowanych a 317 drewnianych. Z budynków publicznych spłonęły: bazar, tudzież wyłączną własność gminy izraelskiéj stanowiące: rzeźnia, łaźnia i osiem bożnic. — Na drugi dzień po tém strasznem nieszczęściu, około godziny 1 z południa spłonęły jeszcze 2 domy, pożar tym razem powstał w piętrowym, osobno stojącym dworskim budynku, od iskier przerzucanych przy wysokiéj temperaturze i silnym jeszcze wietrze, z palących się naokoło zgliszcz. Przyczyna pierwszego wielkiego pożaru nie mogła być dotąd zbadaną, zdaje się jednak niewątpliwém, że ogień powstał przypadkowo, w domu bowiem Kugelmana prano właśnie bieliznę, a podpalenie z powodu pory dnia i obecności tylko domowników na miejscu, musi być zupełnie wykluczone. Dochodzenie sądowo-karne w téj mierze jest w toku.

* **Dr. Ferran** z Madrytu, któremu zarzucano w Paryżu, iż bierze wysobie honorarya za szczepienie cholery, ogłasza w dziennikach paryskich, iż to nie jest prawdą, gdy przeszło 20,000 osobom wszczepił cholerę bezpłatnie, że 6000 fr., które mu rząd ofiarował, przekazał ubogim, że również i honorarya, jakie mu ofiarowano ze strony władz miejskich, przekazuje ubogim.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 16go lipca N. M. P. Szkapl.

Wschód słońca o godz. 3 minut 57. Zachód o godzinie 8 minut 14.

TELEGRAMY.

Londyn, 13 lipca. Jenerał Wolselej przybył dziś po południu wraz z sztabem do stacyi Victoria, gdzie go powitała z zapałem licznie zebrana publiczność.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Drukarnia „Kuryera Poznańskiego“** wydała na dzień 26 lipca r. b. własnym nakładem, napisany przez ks. dr. A. Kanteckiego **„Żywot św. Jakóba Starszego, Apostoła“** wraz z **„Listem Apostolskim Ojca św. Leona XIII** z dnia 1 listopada 1884 r., potwierdzającym tożsamość zwłok św. Apostoła, znalezionych w Kompostelli w Hiszpanii“.

Pragnąc przyczynić się w myśl Ojca św. do rozgłoszenia sławy świętego Apostoła, który do najulubieńszych uczniów Boskiego Zbawiciela należał, polecamy powyższą książeczkę, objętości dwóch arkuszy, zaopatrzoną w aprobatę Władzy Kościelnéj, pobożnéj rozwadze wiernych.

Cena 1 egz. wynosi 10 fen., 100 egz. 7,50 marek, 500 egz. 25 marek franko z przesyłką.

---

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 2 i zawiera: Artykuły wstępne: Pierwszy ksiądz polski wygnaniec i misyonarze polscy na Syberyi. — Roztropność pasterska. — O wotytywach. — Dekreta św. Kongregacyi: Dekret św. Kongregacyi Odpustów, dotyczący niektórych odpustów Tercyarskich. — Dekret św. Kongregacyi Soboru o Mszy pro parochianis. — Uchwała Sekretaryatu Brewiów w sprawie urządzania kaplic domowych. — Posłuchanie u Papieża komitetu urządzającego jubileusz Grzegorza VII. — Kronika: Polskie dyecezye: Ks. lic. Rosentreter. — Rzym: Pogłoski o pojednaniu się Papieża z rządem włoskim. — Wręczenie medalu Papieżowi Leonowi XIII. Mgr. Walsh Arcybiskupem dublińskim. — — Tryduum na cześć śś. Apostołów słowiańskich. — Niemcy: Okólnik paderbornskiego wikaryatu jeneralnego. — Pożegnanie się Arcybiskupa Melchersa ze swą dyecezyą. — Austrya: Zbiorowy list pasterski episkopatu austryackiego. — Belgia: Seminaryum afrykańskie w Lowanium. — Ameryka: Synod prow. w Ekwatorze. — Ogłoszenie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ksiądz Pobłocki z Chełmna, pani Starkowa z Krzywinia, panna Smietana z Krotoszyna, pani Zembrucka z synem z Gombinka, pani Czarnowska z Chełmna, Nohr z Kolonii, Porawski z Prus Zachodnich, Michalski z Królestwa Polskiego, Jakubowski z Lednogóry.

Skrzynka do listów.

Panu H. w G. Przejrzeliśmy kilka numerów tutejszych gazet niemieckich, lecz notowań przed 13 bm. nie znaleźliśmy. Komisya kupiecka rozpoczęła notowania dopiero z dniem 13 bm. — i te ceny zaraz téż daliśmy, jak się Pan przekonać możesz z nr. 157. — Również i na innych targach rozpoczęto dopiero w tych dniach podawać ceny za rzepik.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Austryackie 5-procentowe losy z roku 1860 à 500 florenów. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 sierpnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **250 marek** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 3 marek za sztukę.

W.) **Poznań,** 15 lipca. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: parno.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na lipiec 135,— płac., lipiec-sierpień 135.— płc., sierpień-wrzesień 136,— płac., wrzesień-październik 138,— płac., październik-listopad 140,— płc.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 15 lipca 1885.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	16	70	16	30	16	—	—	—
Żyto	-	13	50	13	20	13	—	—	—
Jęczmień	-	13	80	13	20	13	—	—	—
Owies	-	14	—	13	40	13	—	—	—
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	—	2	60	—	—	—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	20	70	20	40	20	—	—	—
Rzep zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. lipiec 41,80 płac., sierpień 42,— płac., wrzesień 42,50 płac., październik 42,50 płac., listopad-grudzień 42,10 płac., styczeń 42,10 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.80 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana —,— mrk.. lipiec 41,80 mrk., sierpień 42.— m., wrzesień 42,50 m., październik 42,50 m., slitopad-grudzień 42,20 mrk., w miejscu bez beczki 41,80 mrk.

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 15 lipca 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	40	12	90	13	03
	najn. -	—	—	13	10	12	70		
Jęczm.	najw. -	—	—	—	—	—	—	13	25
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw. -	—	—	14	50	—	—	14	30
	najn. -	—	—	14	10	—	—		

		Inne artykuły. najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma	prosta za 100 kl	—	—	—	—	—	—
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	—	—	—	—	—	—
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		5	—	4	50	4	75
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	30	1	—	1	15
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	—	1	50	1	75
Jaja	za kopę	2	—	1	90	1	95

Bydgoszcz, 14 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 161—164 mk.. średnie gatunki 155—160 mk. pośledna —.—.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 132 do 134 mrk., średnie 130—132 mrk. pośledne —.— m

Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 125—140 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 42.25 m.

Rzepik zimowy 205,00—215,00.

Wrocław, 14 lipca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedziano 1000 cent., Cena wypowiedziano —. lipiec 141.50 płac., lipiec-sierpień 141,50 płc., sierpień-wrzesień 144.— płacono, wrzesień-październik 146,— płac., październik-listopad 148,— żąd., listopad-grudzień 150,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 167,— żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent. — żąd.

Oléj rzepiowy słabo, wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, lipiec 48,75 żądano. lipiec-sierpień 48,75 żąd., wrzesień-październik 48,75 żąd., październik-listopad —,— żądano.

Okowita bez in., wypowiedziano —— litrów. w miejscu —,— płacono, lipiec 42,— płacono, na lipiec sierpień 42,— płacono, sierpień-wrzesień 42,— płacono, wrzesień-październik 43,— żąd., październik-listopad 43,— żądano, listopad-grudzień 43,— żąd.

Cena wypowiedziana na 15 lipca: żyto 141.50 mrk., pszenica 167,— mrk.. owies 130,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 48,50, okowita 42,— m.

Ceny targowe z dnia 14 lipca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	17	20	16	90	15	90	15	70	15	50	15	30
„ żółta	16	80	16	60	15	60	15	40	15	20	15	—
Żyto	14	30	14	—	13	70	13	50	13	30	13	10
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	14	20	13	90	13	60	13	30	13	10	12	70
Groch	17	—	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Rzep zimowy 21,80—19,80—17,80.

Rzepik zimowy 21,25—19,25—17,75.

(Nadesłano).

Germania w Szczecinie. W czasie od 1 stycznia 1885 do końca czerwca 1885 stawiono 5791 wniosków na 21,079,524 mrk. kapitału i 27,239 mrk. rocznéj renty, z których przyjęto 4,289 wniosków na 14,185,226 m. kapitału i 27,075 m. rocznéj renty. Stan zabezpieczeń pod koniec czerwca wynosił 140,922 polis zabezpieczających 309,223,316 m. kapitału i 437,852 m. rocznéj renty, co wykazuje w porównaniu ze zestawieniem z końca zeszłego roku **przyrost** o 937 polis na **7.112,213 m.** zabezp. kapitału i 17,064 rocznéj renty. Od założenia wypłacono zabezpieczonym po śmierci i za życia **płatnych kapitałów, rent itd. w ilości 69,6 milionów marek** a od r. 1871 przeznaczono dla zabezpieczonych z udziałem w zyskach **9,281,307** jako **dywidendę.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 lipca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
lipiec-sierpień	165,—
wrześ.-paźdz.	167,—
Żyto słabo	
lipiec-sierpień	144,75
wrześ.-paźdz.	148.75
paźdz.-listop.	151,—
Oléj rzep. stale	
wrześ.paździer.	48,20
paźdz.-listop.	48,60
Okowita słabo	
w miejscu	42,80
lipiec-sierpień	42,30
sierp wrześ.	42,50
wrześ.-paźdz,	43,50
paźdz.-listop.	43,90
	—,—
Owies	
lipiec-sierpień	129,—
Wyp.-żyta wsp.	750
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 15 lipca 1885.

Galic. akc. k.	99,30
Pr. consol. 4%	104,10
Pozn. listy z.	101,70
Pozn. listy rent,	102,—
Austr. banknoty	163,60
Austr. renta złota	89,40
Austr. losy 1860	118,80
Włochy	96,30
Rumuny	104.50
Ros. banknoty	203,65
Ros.-ang. pożyczk.	94.25
Pol. 5% listy zast.	62.25
Pol. lik. 1. zast.	56,80
Kredyty	468,50
Koléj państwowa	488,50
Lombardy	223,50
Usposob. bez int.	

Szczecin, 15 lipca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
lipiec-sierpień	164.50
wrześ.-paźdz.	167,50
Żyto niezm.	
lipiec-sierpień	144,—
wrześ-paźdz.	146,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
w miejscu	
lipiec	48,—
wrześ.-paźdz.	47.70
Okowita słabéj	
w miejscu	42,40
lipiec-sierpień	42,—
sierp.wrześ.	42,—
wrześ.-paźdz.	42,90
Petroleum	
w miejscu	7,75

---

miona nawet tego niedźwiedzia laudańskiego, który mu kompanów wygubił, dla tego tylko, że był z tamtych stron, że Billewiczów wspominał, że Oleńkę widywał.

Z zadumy zbudziło go dopiero jego własne nazwisko, powtórzone kilkakrotnie przez Józwę Butryma. Dzierżawca z Wąsoszy wypytywał o znajomych, a Józwa opowiadał mu, co zaszło w Kiejdanach od czasu pamiętnéj ugody hetmana ze Szwedami — mówił więc o opozycyi wojska, o uwięzieniu pułkowników, o zesłaniu ich do Birż i szczęśliwém ocaleniu. Nazwisko Kmicica powtarzało się oczywiście w tych opowiadaniach, pokryte całą zgrozą zdrady i okrucieństwa. O tém, że p. Wołodyjowski, Skrzetuscy i Zagłoba winni byli życie Kmicicowi, nie wiedział Józwa, natomiast tak opowiadał to, co zaszło w Billewiczach:

— Schwycił nasz pułkownik tego zdrajcę w Billewiczach, jak lisa w jamie i zaraz go kazali na śmierć prowadzić; prowadziłem go sam, z wielką uciechą, że go ręka Boska dosięgła — i coraz tom mu latarką w oczy zaświecił, żeby obaczyć, czy téż skruchy nie okaże. Ale nie! Szedł śmiele nie bacząc, że przed sądem Bożym stanie. Taka już natura zatwardziała. A gdym mu doradził, żeby się choć przeżegnał, to mi odrzekł: „Stul gębę pachołku, nie twoja sprawa!“ — Postawiliśmy go tedy za wsią pod gruszą i już począłem komendę, kiedy pan Zagłoba, który szedł z nami, kazał go obszukać, czyli jakich papierów przy nim nie ma. Jakoż znalazł się list. Powiada pan Zagłoba: „poświeć!“ — i zaraz do czytania. Ledwie zaczął czytać, kiedy to się nie porwie za głowę: „Jezus Marya! dawaj go napowrót do dworu!“ — Sam skoczył na koń i pojechał, a my go odprowadzili w téj myśli, że go każą jeszcze przypiec przed śmiercią, żeby języka od niego zasięgnąć. Ale gdzietam! Puścili zdrajcę wolno. Nie moja głowa wchodzić w to, co tam wyczytali, ale jabym go nie był puścił.

— Cóż w tych listach było? — pytał dzierżawca z Wąsoszy.

— Nie wiem, co było; miarkuję tylko, że musieli być jeszcze różni oficerowie w rękach księcia wojewody, których zarazby kazał rozstrzelać, gdyby my Kmicica rozstrzelali. A przytém, może się nasz pułkownik i łez panny Billewiczówny ulitował, bo podobno przez ręce leciała, że ledwie mogli jéj docucić.... A wszelako... nie śmiem ja mówić, ale źle się stało, bo co ten człowiek złego poczynił, tegoby się sam lucyper nie powstydził. Cała Litwa na niego płacze, a co wdów, co sierót, co ubóstwa na niego wyrzeka, Bogu tylko wiadomo. Kto jego zgładzi, będzie miał zasługę w niebiesiech i przed ludźmi, jakoby psa wściekłego zabił....

Tu rozmowa przeszła znowu na pana Wołodyjowskiego, na Skrzetuskich i na chorągwie stojące na Podlasiu.

— O wiwendę ciężko — mówił Butrym — bo dobra księcia hetmana do szczętu już wypłukane, ani człeku, ani koniowi na ząb w nich nie znaleść, a co jest szlachty, to uboga, po zaściankach jako u nas na Żmudzi, siedząca. Postanowili tedy pułkownicy, żeby się po sto koni rozdzielić i co mili, albo co dwie od siebie stać. Ale jak przyjdzie zima, nie wiem, co będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[229]

Podziękowanie.

Wszystkim, co raczyli pamiętać o 25-letniéj rocznicy mojego kapłaństwa, nie mogąc z osobna, jakbym z duszy pragnął, podziękować, ślę na téj drodze wyrazy najszczerszego podziękowania. Ukochanym zaś Konfratrom, którzy jako dawniejsi Uczniowie wspaniały złożyli dowód swéj ku mnie życzliwości, serdeczne Bóg zapłać.

Ks. Andrzejewicz z Gniezna.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.
— Kazanie powiedziane na prymicyach ks. Sikorskiego w Szamotułach. 40 fen.
— SS. Cyryl i Metody. 10 fen.
— Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
Poradnik dla dozorów szkólnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcye dla dozorów szkólnych, wydane przez król. rejencye obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.
Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym welinowym papierze 30 fen.
Ks. Załęski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen
Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacyi w Polsce z powodu „Dziejów reformacyi“ ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
Ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskingo: Przyczyny i początki reformacyi w Polsce. 10 fen.
Spis szkół w Grodzieńskiéj gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
Notatka o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

Melodye do pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego. Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy.
Słowo Boże we wszystkie niedziele roku przez ks. T. Bojanowskiego.
Rozważ to dobrze! Myśli zbawienne dla dobrych i złych przez ks. H. Jackowskiego T. J.
Wybór przepowiedni o losach chrześciaństwa obejmujących obecne i przyszłe czasy aż do skończenia świata.
Krótka nauka o Szkaplerzu Karmelitańskim z 2 dodatkami: 1 o innych szkaplerzach i 2 o niektórych odpustach.
Nauka o dobréj spowiedzi przez W. O. Pawła Segueri T. J.

można nabyć (187)

w Księgarni Nowéj

ul. Jezuicka nr. 12.

Germania.

Towarzystwo akcyjne zabezpieczeń na życie w Szczecinie.

Stan zabezpieczeń w końcu czerwca 1885: **140,922** polis na **309,2 milionów** mrk. **zabezpieczonego kapitału i** mrk. **437,852 rocznéj renty.**
Nowo zabezpieczonych od 1 stycznia 1885 do końca czerwca 1885 zostało **4,210** osób na . . . . . **14,2 milionów mrk.**
Dochód roczny z premii i procentów 1883. . . . . . **14,3 milionów mrk.**
Stan majątkowy przy końcu 1884 r. **71,4 milionów mrk.**
wypłacono kapitału, renty etc. od 1857 r. **69,6 milionów mrk.**
Dywidenda, wypłacona zabezpieczonym z prawem do udziału w zyskach od r. 1871 . . . . . **9,3 milionów mrk.**
Urzędnikom udziela się **pożyczek celem stawienia kaucyi** pod bardzo korzystnemi warunkami.

Wszelkich bliższych szczegółów udzielają jak najchętniéj pp. **Leopold Goldenring, Juliusz Buckow, R. Ratt, A. Opitz, M. Kuschmink** i aptekarz **Szymański** w Poznaniu — Kantor **C. Streubel** w Pobiedziskach — **Karól Rosenberg** w Gnieźnie — **O. Siegert** w Murowanéj Goślinie — **H. Marquartd** w Obornikach — **H. Mottek** we Wronkach — **J. Weigelt** w Szamotułach — nauczyciel **A. Fennig** w Międzychodzie — **W. Meinecke** w Pniewach — Nauczyciel **M. Barbowicz** i administrator poczty **Fr. Baranowski** we Lwówku — **C. Knothe** w Międzyrzeczu — **B. Borngraeber** w Trzcielu — **A. Kuttner** w Nowym Tomyślu — Sekretarz miejski **Priebe** w Grodzisku — **S. Posener** w Buku — **R. Krüger** w Kościanie — **N. Noah** w Mosinie — **J. Gładysz** w Śremie — Rendant **V. Neymann** i **E. Dziabaszewski** w Środzie — **O. T. R. Pohl** we Wrześni i **L. Hecht** w Swarzędzu. (225)

Wysokiéj szlachcie, właścicielom dóbr a szczególnie posiedzicielom gorzelni polecam się jako (226)

mistrz bednarski,

prosząc o łaskawe Ich względy.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie daję mi tę pewność, że wszelkie roboty w fach mój wchodzące ku zupełnemu zadowolnieniu szanownych odbiorców będę umiał wykonać.

Przytem nadmieniam, że od r. 1856 wykończyłem około 50 gorzelni, między innemi u WW. Panów Kąsinowskiego w Szwadzimiu, Żółtowskiego w Nekli, Stablewskiego w Szlachcinie, hr. Czarneckiego w Małych Jeziorach, którzy to JWW. Panowie chętnie poświadczą.

Praca rzetelna przy bardzo umiarkowach cenach.

Z szacunkiem

Posieczek,
Wielkie Garbary nr. 4.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(1006) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. — Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(1457) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane. — 2-letnia gwarancya.

Pruski Bank hipoteczny.

Listy nasze zastawne 5 procentowe per 1 października 1885 wylosowane i wypowiedziane ser. IV i V mogą być wymienione już teraz na listy nasze 4 procentowe ser. VIII i X. Przy wzajemnem obliczaniu procentów do 1 października rb. dajemy 1/2% bonifikacyi. Wymianę tę wykonujemy przez

Bank Włościański w Poznaniu.

Berlin w lipcu 1885. (227)

Dyrekcya główna.

Celem zorganizowania **stałéj orkiestry** poszukuję zdolnych i **wprawnych muzyków** na instrumenta smyczkowe i dęte. Proszę o niezwłoczne zgłoszenia z podaniem wieku i oznaczeniem **głównego instrumentu;** bliższe szczegóły listownie. (212)

Poznań. **Bolesław Dembiński,**
dyrektor muzyki.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Cichowicz, — 3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Glabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamieński, hotel Berliński, — 7. L. Kurnatowski i Spółka, — 8. Benno Lange (Dworzec centralny), — 9. A. Pfitzner, — 10. S. Sobeski, — 11. A. W. Żuromski, — 12. Emil Brumme.

W **Wągrówcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B. Loga i F. J. Chróściński, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, — w **Szamotułach** Hotel Giełda, — w **Wronkach** W. Degórski, — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Śremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

Pasy do maszyn,

Medal państwowy — Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

skórę do reperacyi pasów, (34)

techniczne

towary gumowe,

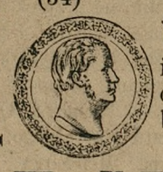

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jezuickiéj ul.

Fabryka rzeczy do podróży,

kuferków, torb do szkoły i t d.

Skład papiéru, utensiliów szkólnych. Handel towarów drobnych, galanteryjnych i wyrobów skórzanych, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, osobiście z najpierwszych fabryk zakupione towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

Kuferki elegancko odrobione, w każdéj wielkości od 3 m. do najdroższych. (2311)
Torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.
Portmonetki od 8 fenygów do jak najśliczniejszych.
Teki do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, bronzu i Cuivre poli.
Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mrk., wielkie do 80 obrazków od 2 mk., do 180 obrazków od 4 do 25 mrk.
Necesery do roboty i podróży od 1 do 25 mrk. Guziczki do mankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen. do 15 mrk., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki wybór biżuteryi, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

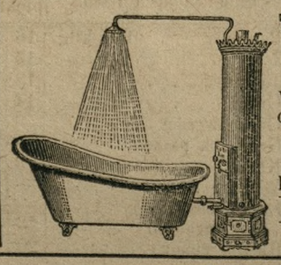

Wanny do kąpieli

w każdéj wielkości na sprzedaż i do wypożyczania; (2453)

Maszynki do nafty

pod gwarancyą nieswędzenia poleca

Leon Kiessling,

Sty Marcin nr. 22.

Dr. Sprangera

maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzeliznę.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specya listka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i ni też potrzeba do tego żadnego bolesć sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089)

Ottony

karmelki na kaszel skuteczne, 35 fen. paczka, karmelki słodowe, wszelkie owocowe nadziewane po 60 fen., 1 i 1,20 mrk. za funt poleca cukiernia

A. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Hamburg-Ameryka.

Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.

Nr. 438a.

Parowcami pocztowemi

Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:
Mich. Oelsner, Rynek 100, w **Poznaniu,** (138)
Jul. Geballe w **Rogoźnie,**
Adam Spektorek w **Chodzieżu.**

LODY

w kilku gatunkach poleca cukiernia (224)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Cukier

najprzedniejszéj jakości, specyalnie przyrządzony do użycia dla destylacyi i do konserwów, poleca (182)

J.N.Leitgeber.

Hafty białe,

monogramy wszelkiego rodzaju jako i inne głoski wykonuję starannie szybko i tanio. Próby są wyłożone na okaz. (191)

Wally Schulz,
Ul. Półwiejska 26 w podw. III p.

Panienki,

chcące uczęszczać do tutejszych zakładów naukowych lub do szycia, znajdą stósowne umieszczenie pod korzystnemi warunkami. Gdzie? wskaże **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.** Fortepian w domu. Pomoc w naukach na żądanie. (2457)

Poszukuje się na wyjazd (206)

kobiety

znającéj doskonale gospodarstwo domowe wiejskie jako to: do krów, drobiu, pieczenia chleba; również **dobréj praczki** umiejącéj pięknie prasować. Tylko osoby, odpowiadające w zupełności powyżéj wyrażonym wymaganiom, mogą być przyjęte. Zgłaszać się piśmiennie pod adresem: **powiat Rowieński, poczta Korzec** do **Zarządu w Ludwipolu.**

Za ministeryalnem zezwoleniem.

Wielka królewiecka

Loterya wystawowa.

Ciągnienie dnia 10 sierpnia
i dni następnych. (200)

Wygrane w wartości 190,000 mrk.
20,000, 15,000, 10,000, 5000, 3000, 2000 itd.

ogółem 8090 wygrań.

Rzadko korzystne widoki wygranéj, na 12 losów
1 wygrana.

Losy po 3 m., 11 sztuk 30 m., 28 sztuk 75 mrk.
(Porto i listy kosztuję oprócz tego 25 fen.) rozsyła

Generalny Debit na Ślązk i W. Ks. Pozn.

Oskar Bräuer & Co.,
Wrocław, Ohlauerstrasse 87.

Losów nabyć można tylko do 5 sierpnia rb.

Osiedlam się w **Pile** jako

rzecznik

Popławski,

(188) asesor sądowy.

Marka fabryczna

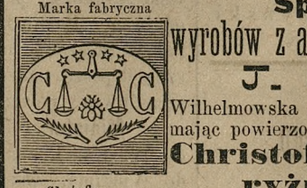

Chstofle.

Specyalny skład
wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
J. STARK

Wilhelmowska ul. 21, vis-à-vis hotelu francuzkiego mając powierzoną sprzedaż wyrobów z fabryki **Christofle & Comp. w Paryżu i Karlsruhe** podaje poniżéj **oryginalny cennik fabryczny,** podług którego uskutecznia sprzedaż (2301)

Sztućcy stołowych.

12 łyżek stołowych	m. 27,60	12 noży deserowych	m. 24,—
12 widelcy „	„ 27,60	12 łyż. do czarnéj kawy	„ 11,20
12 noży „	„ 28,80	12 podstawek do noży	„ 13,20
12 łyżeczek do kawy	„ 14,40	1 łyżka wazowa	„ 11,20
12 łyżek deserowych	„ 25.20	1 łyżka półmiskowa	„ 7,20
12 widelcy „	„ 25,20	1 grabka „	„ 12,—

Zwraca łaskawą uwagę kupującym, że każda sztuka opatrzona **znakiem fabrycznym** a obok wybity stempel całego nazwizka **„CHRISTOFLE.“**

Wszelkie reperacye i posrebrzanie starych sztućcy wykonuje się spiesznie po możliwie tanich cenach. Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

M. Rycerska ul. 4.

mieszkanie na parterze o trzech pokojach i kuchni. (2476)

Św. Marcin 16.

mieszkanie na II. piętrze o 6 pokojach i kuchni, wraz z przynależytościami od 1-go października rb. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biórze św. Marcin nr. 65.

Akademik

Polak życzy sobie na czas 3 miesięcy przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Łaskawe zgłoszenia **ks. Nalentz w Śremie.** [230]

Akademik

z 6-letnią praktyką nauczycielską, w pierwszych domach Księstwa i Prus Zachodnich do służby jednorocznéj, do kwarty i ostatecznie do niższéj tercyi przygotowawszy, poszukuje stanowiska jako **nauczyciel domowy.** Per adr.: Do Ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“ Candidat W. z P. (205)

Półwiejska ul. I, I piętro.

Jest do wynajęcia od 15 lipca lub od 1 sierpnia (178)

meblowany pokój

z osobnym wchodem.

Ktoby sobie życzył człowieka uczciwego i rzetelnego przyjąć jako stróża domowego lub użyć do posług domowych, niech się zgłosi do Drukarni Kuryera Poznańskiego, święty Marcin 16.

Malin

codzień świeżo zrywanych litr po 40 fen. nabyć można w ogrodzie **Podwórze św. Wojciecha nr. 7.** (190)

Mieszkam teraz przy

ulicy Berlińskiéj 2.

Prakt.-tech. dentysta (155)

St. Przybylski.

Od 1-go Października r. b. potrzebnym jest w **Taczanowie** pod **Pleszewem** dobry

kucharz,

tylko dobre świadectwa uwzględnione będą. (217)

Organista,

biegły w swym zawodzie, mogący się wykazać dobrem świadectwem p. B. Dembińskiego i z odbytéj jednorocznéj praktyki — kawaler, znający dobrze introligatorstwo poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go sierpnia. Bliższych szczegółów udzieli łaskawie **Redakcya Kuryera Pozn.**

Z powodu zmiany w gospodarstwie poszukuję zaraz lub od 1 października rb. miejsca jako [229]

rządzca gosp.

Mam lat 31, posiadam jak najlepsze zaświadczenia i w danym razie polecenia.

Wieś klasztorna **Drzenczewo** pod Piaskami (Sandberg).

Lux, rządzca gospodarczy.

Agence Française spéciale
Wielkie Garbary 8

A placer immédiatement: **Institutrice fraçaise** diplomée, possédant **l'Anglais,** appris en **Angleterre;** et **l'Italien** appris à **Florence.** (non musicienne.) (211)

Plusieurs **Institutrices françaises diplômées,** possédant **l'Anglais, l'Allemand** et les principes de la musique.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.